DODATEK DO № 25.

Dnia 31 sierpnia 1839.

KILKA SŁÓW O OLIZAROWSKIM.

(*Wyjątek z listu pisanego z Londynu* 20 *sierpnia* 1839).

«..... Śpiewność poezij Olizarowskiego, jest zachwycająca; musi mieć bardzo czyste ucho, i to jest wielka, poszukiwana zaleta w poetach której nie dostaje naszym. Czytając Olizarowskiego czujesz jak miara jednego wiersza wpada w miarę drugiego. Zdziwisz się, gdy ci powiem, że początkowe lata w szkołach wcale niepoetę z Olizarowskiego obiecywały. Był wszakże zdatnym; ale zdatność jego najwięcéj górowała w matematyce, nareszcie tak wiele, że napisał, będąc w drugiéj klassie, arytmetykę, któréj się potem korepetytorowie w wykładzie jéj uczniom trzymali. Tak więc umysł jego chwytał się rzeczy ścisłych i nawykał do nich, kiedy trzeba mu była sklecić jakieś wiersze o Wiśle które gromnie spadały na ucho zawiesistemi końcówkami. Czytane, podobały się słuchaczom. A kiedy tak, myśli sobie Olizarowski, piszmy daléj. I daléj pisze. Czytane podobają się. Ale wykradają mu współkoledzy kajet, i daléj czytać te wiersze między sobą i krytykować go niemiłosiernie. Aże to Olizarowskiego gniewało, krytykowali go tem bardziéj. Nareszcie urwisze niektórzy, poświęcili czas na przepisanie wierszy literami mającymi kształt drukowanych; i pokazywali je za wiersze Olizarowskiego. Niezaniedbali przytem do tak kosztownie zrobionego zbioru, pododawać dużo wierszy cudzych które były najgłupsze np. wiersz Michalewicza którego nie mogli czytać bez długiego a wrzaskliwego śmiechu.

Omdlał i stoji
Obok swojéj Chloi.

Niebyło rady, pogniewało to Olizarowskiego ze spółkolegami. Stojąc razem w jednym domu, stołując się razem, pół roku nie siadał z nimi do stołu. Niechciał, niemógł, tak mu te szkolne

prześladowania dogryzały. Trwały one jednakże dwa lata całe, w których Olizarowski uparł się nieustąpić ani na krok. Jak dawniéj brał się do matematyki, tak teraz wziął się do poezji. — Wy mnie prześladujecie, otoż na złość wam pisać będę. — Widząc w nim takie postanowienie, brat jego cioteczny, czy inaczéj mu krewny, zwiący się *Zaklika*, stateczny i do nauk ścisłych usilnie się przykładający, wyrzucać zaczął młodemu poecie; że głupstwo robi, pisząc wiersze. Co wiersze dają ?.. Prześladowanie z téj strony, jeszcze mocniéj utwierdziło Olizarowskiego w postanowieniu pisania. Wkrótce ośmiela się oddać wiersze swoje na ćwiczenia profesorowi języka polskiego; szczęściem że tym profesorem był Korzeniowski. Ten zdatność młodego pisarza, z podanéj probki sobie natychmiast ocenił, do pisania zachęcał, do swojéj poufałości przypuścił, i w innych razach, surowy (ale w obliczu tylko) Korzeniowski łagodność swoją dla Olizarowskiego, posunął do tego stopnia, że go brał za rękę, pod pachę, i wodził się z nim w ten sposób; łaska któréj nikomu niezrobił. Od téj chwili prześladowania współ-uczniów zamieniają się w ciche uwielbienie dla pomazańca muz, kościoł w krótce brzmi śpiewem oddawanym przez uczniów w którym słyszysz pieśń napisaną przez Olizarowskiego. Prześladowania dawne zapomniane; poeta tryumfował; i odtąd do matematyki brać się przestał. Skronie musiały być młode co dźwigały tak okazały wieniec, kiedy Olizarowskiemu dziś jeszcze nie tak blisko do trzeciego krzyżyka. Szkoda wielka, że w Galicji, doznając od rządu prześladowania, papiery swoje wszystkie zniszczył. Takim sposobem wiele pięknych młodocianych, bujnych kawałków na wieki przepadło. » N.

—Tygodnik Literacki wychodzący w Poznaniu wspominając mimochodem o wyjściu *Statistique de la Pologne prussienne*, czyni mi według korrespondencyi prywatnéj, dwa zarzuty i wiele innych.

Pierwszy kapitalny zdaje się błąd żem Noteć nazwał Nilem księztwa Poznańskiego. Oto moje słowa : « Les debordemens du Notec portent la fertilité dans les champs qui l'avoisinent; c'est le Nil de cette contrée. » Co tu przesadzonego, co szumnego? — albo dla czego przyganiając mojéj redakcyi, umieszczać artykuł Kraszewskiego (str. 20) który powiada « Tutejszym mieszkańcom Styr jest tem, czem Nil dla Egiptu. » Noteć warta tyle zapewne co Styr. Ale mniejsza o ten główny zarzut, mniejsza i o następny drugi i ostatni o sądach w Poznańskiem, który nic nieobjaśnia, niczego nienaucza. Tak samo, co do reszty. Nie o to

mi chodzi że rzucono tak pozorne zarzuty; ale boli mnie i zadziwia iż w piśmie wolnem od tandetowéj krytyki, znajduje się zarzut ogólny, ryczałtowy, niczem nieobjaśniony, niesprawdzony. Chcąc pożytecznie krytykować, uczyć i autora i czytelników, trzeba przejść rzecz po szczególe; kiedy niemożna uczynić tego publicznie, można udzielić uwag prywatnie. Docinkowe zaś zdania nikomu niemogą być pożyteczne, a nawet szkodliwemi się stają porządnéj redakcyi; są one bowiem tylko dowodem złośliwości krytyka i objawiają w nim chętkę sądzenia o rzeczach małym kosztem rozumowania i naukowéj pracy.

Paryż d. 25 sierpnia 1839. *Słowaczyński.*

P. Leonard Chodźko wydał drugie cztery poszyty Polski Ozdobniczej (*Pologne illustrée*). W nich znajdujemy *Helenę Ostrorog* powieść z XIX wieku *P. Olimpii Chodźko, Rzut oka na sztukę dramatyczną w Polsce P. Alberta Sowińskiego* i opis *kościoła Ewangielicznego w Warszawie.* P. Piliński dostarczył tą razą dwie rycyny wyobrażające kościół Ewangieliczny i teatr narodowy w Warszawie; trzeci wizerunek Heleny Ostrorog cudownie wykonany został przez jednego z pierwszych sztycharzy angielskich P. Hopwood. Zbytecznem byłoby zalecać czytelnikom naszym tę pracę P. Leonarda Chodźki, kiedy staranność w wykończeniu wszystkich szczegółów ujmuje każdego za pierwszem rzutem oka; ale pominąć niemożemy powiastki Pani Olimpii Chodźko, niemówimy naśladowanéj z romansu *Hrabia Ostrorog* bo szanowna autorka pożyczyła tylko u niego pierwiastkowego tła i nazwę, reszta jest całkowicie jéj własnym nabytkiem. Nie będziemy podziwiali ani piękności stylu, ani dramatycznego układu powieści, bo te wszystkie zalety dla nas mniéj mają uroku aniżeli karta poświęcona religii. Słowa umierającéj Heleny dotyczące wychowania jéj córki, tak są pełne prawdy, tak pożyteczne zawierają nauki, że niemożemy sobie odmówić przyjemności w wypisaniu ich tutaj, i postawić za przykład każdéj matce Polce: « Il n'y a pas de position où la religion ne soit un bien inappréciable pour une femme...... la religion est tellement vraie qu'il faudrait s'y soumettre quand elle ne serait pas bonne, et elle est tellement bonne qu'il faudrait encore la pratiquer si elle n'etait pas vraie. Ce qu'il y a de plus beau, c'est Dieu; après Dieu, c'est l'âme; et après l'âme, c'est la pensée. Si vons découvrez dans Julie des facultés aimantes, si elle possede une de ces

natures qui s'exaltent et qui s'impressionnent, tournez ces idées vers le ciel. Quand ma fille sera en âge de comprendre Dieu, expliquez-le lui, par son âme, par sa pensée, par la nature, par tout ce qu'il y a d'infini au dedans de nous et en dehors de nous. Le Dieu de la métaphisique est une idée; mais le Dieu des religions, le créateur du ciel et de la terre, le juge souverain de nos pensées est une force. Je veux, que ma fille accepte la religion sans examen : il y a trés peu de femmes assez supérieures *pour rester pures en se séparant des pratiques de la religion.* » Artykuł P. Sowińskiego jakkolwiek treściwy, daje wyobrażenie czém była scena polska zacząwszy od Stanisława z Łowicza aż do panowania Stanisława Augusta. W następnych pisać zamierza dalszy ciąg dziejów teatru polskiego, w których najświetniejsza karta bezzawodnie należy Bogusławskiemu.

— Dnia 27 Sierpnia w Akademii prawa Poatweńskiéj, bronił publicznie swéj tezy P. *Jan Józef Zakrzewski*. Z prawa Rzymskiego *De doli mali et metus exceptione*; z prawa francuzkiego o *służebności* i z procedury cywilnéj (C. I. X. 2. tyt. 9.) o wyłączeniach (exceptions.)

— « Bracia Europejczycy przybywający do Ameryki, nie raz znajdują się w smutnem położeniu z powodu nadużyć przez włóczęgów popełnianych. Radziéby należało aby każdy udający się do Ameryki celem zapewnienia przez pracę niepodległego życia, opatrzył się wcześnie w świadectwa o swym charakterze, randze i zdolnościach jakie posiada, od osób którychby imie dostateczną było rękojmią ; a że nieraz podobne świadectwa zatracone, mogą być przywłaszczone przez impostorów, nie od rzeczy byłoby aby w nich opis szczególnych znaków był załączony. Ostrzedz jeszcze winienem, że republikanie tutejsi sympatją dla nas w ten tylko sposób pojmują : że dopomagają w wyszukaniu zatrudnień odpowiadających zdolnościom naszym. Niemający zajęcia i żebrak na równéj kładzeni są szali.

Ponieważ *Młoda Polska* jest jedynem pismem jakie nas dochodzi, najdogodniéj byłoby, aby chcący dowiedzieć się o swych krewnych, przyjaciołach, zgłoszenia się swoje w niéj umieszczali. Nowy York, 16 lipca 1839. M. Rosienkiewicz.

— Księgarnia Polska wzywa sukcessorów ś. p. Jenerała Wronieckiego aby się zgłosili po odebranie złożonych u niéj na składzie exemplarzy *Sprawy pieszéj* (2 tomy) i *Manœuvres*.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, RUE JACOB, 30.